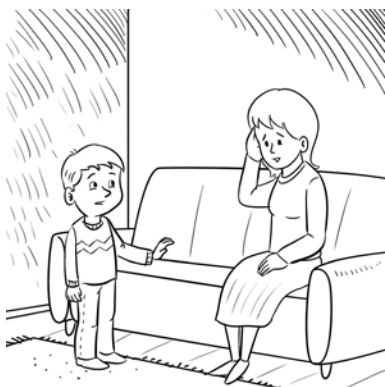


Empatia

opowiadanie edukacyjne

Maciek nie lubił środy, był to dla niego najcięższy dzień w tygodniu. Miał w szkole siedem lekcji, potem wstępował do babci po cotygodniową porcję pierogów ruskich dla całej rodziny i na koniec odbierał bliźniaczki z przedszkola. I właśnie ten ostatni etap był najtrudniejszy. Ci, którzy wychowują się z młodszym rodzeństwem, wiedzą, jakie to życiowe wyzwanie, ale ci, którzy mają młodsze siostry bliźniaczki, doświadczają czegoś szczególnego. Po prostu – jak by to Maciek określił – „przechlapane”. Siostry Maćka, Ewa i Zuzia, były bardzo energicznymi dziewczynkami. Gdy się ze sobą nie zgadzały, ich kłótnie słyszeli wszyscy sąsiedzi. Natomiast kiedy nie było między nimi wojny, zajmowały się sobą w jak najlepszej zgodzie.

Dzisiejsze popołudnie nie należało do najszcześniejszych, naburmuszone z niewiadomego powodu dziewczynki szły drogą we wrogim milczeniu. Maćkowi ciążyła ich niezgoda. Myślał więc tylko o tym, żeby już być w domu. Liczył na to, że przy obiedzie zapomną o przedszkolnych kłótniach i wszystko wróci do normy.



Gdy rodzeństwo weszło do mieszkania, pozornie wszystko było jak zwykle, ale Maciek od samych drzwi miał wrażenie, że coś jest nie tak. Mama krzątała się jak co dzień po kuchni, z radia sączyła się cichutko muzyka, ale chłopiec czuł, że coś jest nie w porządku. To przekonanie było trudne do określenia, takie jakby nieracjonalne, i chłopiec nie wiedział, skąd się wzięło, ale dałby głowę za to, że się nie myli.

– Co jest, mamus? – zapytał spontanicznie. – Co się stało?
– Nic się nie stało – odpowiedziała obojętnie. – Wszystko jest w porządku.
– Niemożliwe. – Chłopiec nie dawał za wygraną. – Przecież czuję, że coś jest nie tak. Powiedz, o co chodzi.

Mama dokładnie przyjrzała się swojemu synowi, a widząc w jego oczach autentyczną troskę i niepokój, postanowiła już dłużej go nie zwodzić.

– Nic się przed tobą nie ukryje – stwierdziła z uśmiechem. – Ależ ty jesteś wrażliwy, żeby coś takiego wyczuć. To na szczęście nic poważnego, mam za dużo pracy, a z tym się wiążą problemy. Dzisiaj to była tragedia, rozumiesz, młyn totalny.

No i teraz ponoszę tego konsekwencje. Nie mam za grosz energii, a głowa boli mnie tak, jakby miała zaraz odpaść. Ot i wszystko.

– To ja mam propozycję nie do odrzucenia – powiedział zdecydowanie Maciek. – Ty się połóż i odpocznij, a ja zajmę się bliźniaczkami. Na obiad odgrzeję pierogi, a ty sobie chwilę pośpisz.

Ledwo skończył mówić, gdy do kuchni wpadły Ewa z Zuzią i zaczęły głośno wylewać na siebie żale.

– Mamo, a Ewka zabazgrolila mi dzisiaj w przedszkolu rysunek! – wołała Zuzia. – Specjalnie mi narysowała tak brzydko, żebym miała gorzej niż ona.

– Nieprawda, ja też nie umiem rysować konia – broniła się równie głośno Ewa. – Nie trzeba było prosić mnie o pomoc. Sama mogłaś rysować!

– Gdybym umiała, to bym rysowała! – wrzeszczała Zuzia. – Miałas mi pomóc, nie bazgrolić!

Bliźniaczki przekrzykiwały się, a między nimi stała bezradnie mama. Widać było, że faktycznie miała już dzisiaj wszystkiego dość.

– Spokój, cisza! – krzyknął nagle Maciek. – Co wy sobie wyobrażacie, że jesteście same na świecie? Mam dosyć waszych kłótni, natychmiast marsz do swojego pokoju!

Zaskoczone dziewczynki zamilkły i w absolutnej ciszy dały się wyprowadzić starszemu bratu z kuchni. Gdy po chwili, już w swoim pokoju, chciały wrócić do przerwanej kłótni, Maciek nie dopuścił do tego.

– Czy wy ślepe jesteście, czy co? – zapytał siostry z wyrzutem. – Nie widzicie, że mama jest bardzo zmęczona i boli ją głowa? A wy wydzieracie się tak, że ogłuchnąć można. Jesteście egoistkami-terrorystkami i tylko wam powiem, że to wstyd.

– Jak to, mama przecież nie mówiła, że źle się czuje – broniła się Zuzia. – Skąd miałam wiedzieć?

– No właśnie, skąd? – Siostry, widać, już się pogodziły. – Gdybyśmy wiedziały, byłybyśmy grzeczne.

– To się rozumie samo przez się, to się czuje gdzieś w sercu, w środku – wyjaśnił spokojnie Maciek. – Jak przestaniecie się kłócić i będziecie uważniej obserwować innych ludzi, ich gesty i zachowanie, może nauczycie się zauważać takie rzeczy.

Na te słowa siostry spojrzały na starszego brata z autentycznym zachwytem. I po raz pierwszy przyszło im do głowy, że on pewnie jest jakimś czarodziejem.

